Homo viator — wymiary migracji

Kazimierz Trzęsicki

6 lutego 2023

Spis treści

1 Wstęp 1

2 Migracja 3

3 Migracja jako wygnanie i powrót 6

4 Wiara, nadzieja, miłość 8

5 Idea postępu 10

6 Migracja naturalną koniecznością 13

7 Migracja źródłem dobra 16

8 Zakończenie 22

Przypisy 22

Literatura 23

1 Wstęp

Migracja jest przedmiotem różnych nauk, przede wszystkim socjologii i ekonomii. Nauka jest istotnym składnikiem wiedzy racjonalnej, ale nie tylko wiedza naukowa jest wiedzą racjonalną. Migracja, tak jak wszystko to, co

wiąże się z człowiekiem i jego losem, może i powinna być też przedmiotem rozważań filozoficznych. W badaniach naukowych milcząco zakłada się jakieś tezy filozoficzne o przedmiocie i aspekcie badań. Nauka, zachowując swój status metodologiczny pozostawia poza swoim zakresem to, co umyka „szkiełku i oku”, jednak rozumny człowiek dąży do integralnego oglądu rzeczywistości. Nauka i jej wyniki mają znaczenie dla racjonalnej wiedzy filozoficznej, ale jej nie ograniczają.

W niniejszych rozważaniach odwoływać będziemy się do dorobku kulturowego, którego ważną, ale nie jedyną składową jest nauka. Człowiek tworzył i tworzy też mity i religie, filozofie i ideologie. W kulturze wyraża swoje przeczucia i doznania, doświadczenia i dążenia. Człowiek wyraża się poprzez kulturę. Rozumnej wiedzy o człowieku nie wyczerpuje wiedza naukowa. Dążąc do pełnej wiedzy musimy wziąć pod uwagę kulturę i korzystać z niej jako źródła i jako języka racjonalnej wiedzy o człowieku. Nie można zrozumieć kultury, przede wszystkim europejskiej, bez perspektywy, jaką wyznacza i wskazuje *Biblia*.

To, co głosi *Biblia* postrzegamy zgodnie z tym co zalecał św. Augustyn, kiedy pisał, że nie czytamy w *Ewangelii*, iż Pan powiedział: ‘Ześlę wam Pocieszyciela, który nauczy o ruchu słońca i księżyca.’ Ponieważ On chciał uczynić ich chrześcijanami, a nie astrologami (2021, Liber 1, 10):

> non legitur in Evangelio Dominum dixisse: Mitto vobis Paracletum qui vos doceat de cursu solis et lunae. Christianos enim facere volebat, non mathematicos.

W innej stylistyce ta myśl znajduje się w liście Galileusza (1968) do Krystyny, Wielkiej Księżnej Toskani[1], w którym pisze, że intencją Ducha Świętego jest uczenie nas, jaka jest droga do nieba, a nie jaka jest droga nieba:

> ciò è l’intenzione dello Spirito Santo essere d’insegnarci come si vadia al cielo, e non come vadia il cielo.

Zgodnie z takim zaleceniem, które współczesnej refleksji poddał św. Jan Paweł II w *Fides et Ratio*, stwierdzenie, że wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy nie koniecznie jest prawdą naukową — choć nauka zdaje się to potwierdzać — lecz wyraża ideę braterstwa i równości wszystkich ludzi. To, że Ewa została uformowana z żebra Adama wyraża normę etyczną, postulat poszanowania przez mężczyznę ciała kobiety jak własnego. Scena Zwiastowania, kiedy anioł pyta Maryję, czy zechce być matką Syna Bożego mówi o nienaruszalnym, nawet przez wszechmogącego Boga, prawie kobiety do własnego

ciała. Od Jej „fiat" uzależnił Bóg zbawienie ludzi. W kościołach katolickim i wszystkich, które uznają Maryję za Matkę Boga, Maryja zajmuje poczesne miejsce w kulcie. W krajach katolickich wyraża się to niezliczoną ilością kościołów pod jej wezwaniem i pielgrzymek do sanktuariów maryjnych.

Nasze rozważania są niezależne od tego, jaki status przypisuje się *Biblii*. Tu jest ona dla nas źródłem humanistycznej refleksji rozważań nad migracją.

2 Migracja

In via, in patria
Bycie w drodze, byciem w domu

św. Augustyn

Słowo „migracja" pochodzi z łaciny. Łacińskie „migro" oznacza wędrowanie, wywędrowanie, przesiedlane się, przenoszenie czegoś. Nazwy „imigracja" i „emigracja" są zakresowo podrzędne dla nazwy „migracja". Słowo „migracja" używane jest też w węższym znaczeniu, a mianowicie na oznaczenie migracji wewnętrznej. Tak rozumiana migracja zakresowo wyklucza się z nazwami „emigracja" i „imigracja" a łącznie te trzy słowa wyczerpują zakres „migracji" szeroko rozumianej.

O migracji mówi się w biologii zarówno w przypadku roślin, jak i zwierząt. Terminu „migracja" używają również fizycy i astronomowie, chemicy i informatycy, nadając mu specyficzne znaczenia.

W wypadku ludzi migrant to ktoś, kto przemieszcza się z intencją czasowego lub stałego osiedlenia się w miejscu docelowym swojej migracji.

Ludzie migrowali od zawsze. Migracja w górnym paleolicie prowadzi do zasiedlenia różnych części świata. Od neolitu migracja, z nielicznymi wyjątkami, przebiega na obszarach już zasiedlonych. Kolonizacja to zasiedlanie terenów słabo zaludnionych lub osadnictwo i podporządkowanie sobie tubylczej ludności. Kolonizatorzy zwykle dla swoich działań mają wsparcie kraju swojego pochodzenia i działają w jego imieniu. We współczesnym świecie, chyba wszystkie obszary ziemi znajdują się pod kontrolą jakiegoś państwa. Migracja dokonuje się wewnątrz państw, np. w Indiach ilość migrantów tylko na okres pracy do ośrodków przemysłowych szacowana jest na 100 milionów. Migracja z jednych państw do innych podlega regulacjom prawnym. Część osób migruje wbrew tym regulacjom.

Zgodnie ze ściśle rozumianą definicją migrantami nie są: koczownicy i podróżujący w celach komercyjnych, pielgrzymi i turyści.

Koczownik, nomad to ktoś, kto wędruje, nie mając i nie szukając stałego miejsca pobytu. Przemieszcza się zgodnie z tradycją swojej grupy koczowniczej. Nazwa „nomada” etymologicznie oznacza wędrującego w poszukiwaniu pastwisk dla swoich zwierząt hodowlanych (kóz, owiec, bydła, koni itp.). W Europie koczowniczy tryb życia prowadzili Romowie. Współcześnie pojawili się cyfrowi nomadzi. Cyfrowy nomada to ktoś, kto z miejsc czasowego pobytu pracuje zdalnie za pomocą urządzeń komunikacji elektronicznej. Przemieszczanie się cyfrowego nomady — w odróżnieniu od koczowników — nie jest przewidywalne. Cyfrowy nomada w sposobie przemieszczania się przypomina włóczęgę. Włóczędzy podobnie jak nomadzi nie mają stałego miejsca zamieszkania. Jednak przemieszczają się, kierując się doraźnymi impulsami.

Od niepamiętnych czasów ludzie przemieszczają się w celach merkantylnych. Słynne są Jedwabny Szlak i — w Polsce — Szlak Bursztynowy. Tam, gdzie zatrzymywały się karawany lub gdzie zawijały statki powstawały miasta. Współcześnie dzieje się tak samo. Miejsce wielbłądów przejęły samochody ciężarowe i samoloty towarowe, a miejsce domokrążców przedstawiciele handlowi. Wszyscy oni tworzyli i tworzą swoistą subkulturę.

Pielgrzymi i turyści wędrują, ale nie z zamiarem znalezienia nowego stałego lub czasowego miejsca pobytu. Pielgrzym to ktoś, kto podstawowym celem bycia w drodze czyni wartości religijne, a turysta ma na celu wartości estetyczne, emocjonalne lub zdrowotne.

Znajdujemy wiele archetypów migracji. Jednym z najbardziej znanych jest mit Odysa. W polskiej literaturze pięknej nie brakuje dzieł o tematyce człowieka w drodze. Utworem również o wymiarze publicystycznym są *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza. W okresie Wielkiej Emigracji wydawano też czasopismo o tytule zainspirowanym dziełem Mickiewicza: *Pielgrzym Polski. Pismo Polityczne i Literackie*. Pełny i spójny, a zarazem uniwersalny obraz migracji odnajdujemy w *Biblii*.

Pierwsza Rzeczpospolita była krajem, do którego przybywało wielu. Tu szukali swego miejsca Żydzi, aby stać się największą po Polakach grupą etniczną w II Rzeczpospolitej. Tu przybywali ludzie uciekający przed prześladowaniami religijnymi. W miastach nie brakowało Niemców, Ormian. Osadzani byli Tatarzy i Karaimi. Przybywali Holendrzy jako specjaliści od gospodarki wodnej. Czasem już ich potomkowie nie wiedzą o swoim pochodzeniu, ale wskazują na to ich nazwiska, np. współcześnie w Polsce jest 4579 osób o nazwisku „Olender”[2], a do tego dochodzą nazwiska takie, jak „Olenderek”, „Olendzki”. W każdym regionie Polski znajdujemy miejscowości o nazwie „Olendry” lub podobne.

Tatarzy przyjmowali polskie szlachectwo i wraz z nim nazwiska. Wielu z nich się zintegrowało. Takie osoby o swoim pochodzeniu mogą wiedzieć z przekazów rodzinnych ale i z dziedziczonych cech fizycznych. Fryderyk Chopin miał nazwisko po ojcu francuzie. Henryk Sienkiewicz — ten, który pisał ku pokrzepieniu serc — miał tatarskich przodków. A to tylko przykłady.

Generał Ludwik Michał hrabia Pac do zniszczonych i wyludnionych wojnami dóbr sprowadził wykwalifikowanych osadników angielskich, szkockich i niemieckich. Tak oto[3]:

> Poza czterema podstawowymi zbożami uprawiano białą i czerwoną koniczynę, trawy pastewne, ziemniaki i warzywa. L. M. Pac pierwszy rozpoczął produkcję wódki z ziemniaków. Szczególnie wprowadzenie na dużą skalę tych warzyw miało duże znaczenie dla regionu. Poprawiło wyżywienie ludności, zapewniło paszę i surowiec dla przemysłu. W wysoce rozwiniętej, nowoutworzonej i znakomicie prosperującej fabryce — „wytwórni narzędzi" w Dowspudzie — produkowano maszyny i narzędzia nie tylko na potrzeby dworu i osadników, ale także na zamówienia okolicznych ziemian. Wysokie plony uzyskiwane w produkcji roślinnej oraz dostatek pasz umożliwił rozwój hodowli rasowych krów, koni i przede wszystkim owiec przeznaczanych na handel.

Zaraza wyludniła wsie poznańskie. Osadników znaleziono w Bambergu. Bambrzy — jak ich nazywamy — mimo, że będąc jak Polacy katolikami, zachowali i pielęgnują elementy swojej kultury.

Żydzi i Tatarzy, wyznając religię przodków, pielęgnują wiele ze swoich obyczajów. W Polsce północno-wschodniej żyją i kultywują swoją religię starowiercy, czyli osoby wyznania prawosławnego, które nie zaakceptowały reform wprowadzonych przez Nikona i z tego powodu byli w Rosji prześladowani. W Polsce, już pod II wojnie światowej, schronienie znajdowali Grecy. Do III Rzeczpospolitej uciekali przed wojną Czeczeńcy. Nie brakuje takich, którzy przywędrowali „za chlebem". Rozmawiałem z Gruzinem, który przyjechał do nas jak wielu szczególnie z Azji, szukać lepszego życia. Początkowo znalazł wsparcie w parafii prawosławnej. Dość szybko jednak się pozbierał i w Białymstoku prowadzi cieszącą się popularnością restaurację oferującą kuchnię gruzińską.

Wśród krajów Uni Europejskiej w 2017 r. Polska wydała najwięcej zezwoleń na pobyt: 683 tys. Niemcy wydały 535 tys. a Zjednoczone Królestwo — 517 tys[4].

Imigranci wnieśli i wnoszą ważny wkład w polską kulturę, naukę i gospodarkę.

Polska była krajem wielkich emigracji. Wywożono nas kibitkami na Syberię. Uciekaliśmy, aby uniknąć prześladowań po powstaniach i wojnach do Francji, Wielkiej Brytanii i na cały świat. Po II wojnie światowej wielu pozostało „w świecie", bo nie mieli dokąd wracać. Począwszy od XVIII w. emigrowano za pracą: czasem na stałe, czasem na jakiś czas, czasem sezonowo. Współcześnie, za III Rzeczpospolitej, młodzi i pracowici rozproszyli się po krajach zachodniej Europy, aby żyć zamożniej.

Nazwiska mogą świadczyć o wielkości migracji wewnętrznych w kraju w czasach, kiedy je tworzono. Najczęstszym nazwiskiem w Polsce jest „Nowak" (ponad 163 tys.[5], a jak dodamy do tego nazwiska podobne takie jak „Nowaczyk", „Nowik", a jak dodamy nazwiska typu „Przybył" i podobne, to ta większość staje się jeszcze bardziej znacząca.

Po II wojnie światowej zmieniono granice Polski i przesiedlono Polaków na Ziemie Odzyskane. Była to być może największa — obok migracji na półwyspie indyjskim po utworzeniu Indii i Pakistanu — przymusowa dyslokacja ludności w dziejach świata, bo przecież obejmowała też wysiedlenie ludności niemieckiej.

Była też w Polsce migracja wewnętrzna spowodowana przede wszystkim zmianami gospodarczymi. Migrowano ze wsi do miast. Łódź, Białystok i wiele innych miast powstało na początku industrializacji w wyniku napływu ludności wiejskiej. Ten ruch trwa. Na naszych oczach zanikają wsie, bo młodzi wyjechali a starzy wymierają.

3 Migracja jako wygnanie i powrót

> Aerumnosi, unde sumus expulsi, quo sumus impulsi![6]
>
> Anselmus Cantuariensis, (2021, 1 Excitatio mentis ad contemplandum Deum)

Człowiek, postrzegając zmienność astronomiczną i biologiczną nie mógł nie postawić pytania o „drogę" swojego życia. Czy nasze życie jest błądzeniem? Czy jedyne, co stałe to zmiana? Odpowiedzi były różne.

Wszystko, co człowiek obserwuje rodzi się i umiera, aby znowu urodzić się i umrzeć. Droga życia jest wiecznym powrotem. Życie jest cierpieniem. Człowiek pyta się więc, jak wyzwolić się z cyklu narodzin i śmierci?

Biblia i nie tylko ona, ale i inne również wcześniejsze księgi głoszą, że w następstwie grzechu pierworodnego ludzie zostali wygnani z raju. Ten raj bywa umiejscawiany w doline Tygrysu i Eufratu. To, że ludzie rozpoczęli zasiedlanie ziemi, wywodząc się z jednego miejsca ma wsparcie w badaniach naukowych. Doświadczenie raju może być wiązane z okresem płodowym. Bycie pod sercem matki jest czasem szczęśliwości. Narodzinom towarzyszy krzyk „wygnanego".

Człowiek mógł postrzegać, że właściwą drogą jest powrót. Jeśli tęsknię do czegoś doskonałego, czego nie ma na świecie, to to coś poznałem nim się urodziłem. Celem staje się pierwotny stan pokoju, harmonii, stabilności i szczęśliwości. Idea złotego wieku pojawia się w dociekaniach Platona w *Kratylosie*. Piszą o nim Grek Hezjod i Rzymianin Owidiusz.

Może być też tak, że człowiek nie ma dokąd wracać. *Biblia* mówi: „Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia" (Rdz 3:24). Czy jednak człowiek ma dokąd pójść?

Śmierć nie jest postrzegana jako ostateczny koniec, lecz jako początek „nowego". To przekonanie towarzyszyło człowiekowi. Chociaż grzebanie zmarłych nie jest obce niektórym gatunkom zwierząt, to ludzie grzebią zmarłych ceremonialnie, co może świadczyć o ich wierze w życie po śmierci. Takie ceremonialne grzebanie zmarłych stwierdza się już w wypadku Neandertalczyków.

Pobyt w raju pozostawił w człowieku tęsknotę za doskonałym światem i ideę Boga. Napisze św. Augustyn w *Wyznaniach*: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie". Człowiek nie odnajduje tu i teraz świata doskonałego. Człowiek wierzy jednak, że w ogóle taki świat istnieje. Podejmuje trud jego odnalezienia, mając nadzieję, że wysiłek, narażenie się na niewygody i niebezpieczeństwa nie będą bezowocne.

Bóg mówił do Mojżesza o narodzie Izraela: „Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód. (Wj 3:8)". Ziemia Obiecana ma być celem wędrówki narodu wybranego. Jezus dokonuje odkupienia wszystkich ludzi. Bóg dla sprawiedliwych przygotował to „czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2:9). Będzie ostateczny cel ludzkiej wędrówki: dla jednych niebo, a dla innych piekło.

Podążanie za i do Boga znajduje wyraz w idei pielgrzymowania. *Homo*

peregrinus, człowiek-pielgrzym to ktoś podróżujący, aby spotkać Świętość. Idzie człowiek jak Trzej Królowie za Gwiazdą, motywowany i kierowany wiedzą o świecie. Chrześcijanie od zawsze pielgrzymowali do Ziemi Świętej i pielgrzymują tam mimo, że ziemię tę podbili Arabowie, wyznający Islam. Wracali na te ziemie Żydzi, aby po II wojnie światowej utworzyć tam państwo Izrael. Konflikt między muzułmanami a żydami czyni ten region niebezpiecznym, ale tak było — można powiedzieć — od zawsze. Chrześcijan jest tam niewielu i coraz mniej. Pielgrzymów nie odstraszały i nie odstraszają trudy i niebezpieczeństwa. Najstarszym zachowanym opisem pielgrzymki do Ziemi Świętej odbytej w latach 333–334 jest anonimowy *Itinerarium Burdigalense* (przewodnik z Bordeaux). Tradycję pielgrzymek zapoczątkowała św. Helena, matka Konstantyna Wielkiego.

Katolicy pielgrzymują do Rzymu, do grobu św. Piotra. Liczą też na błogosławieństwo papieskie. Tradycja tych pielgrzymek sięga średniowiecza. W XII w. opracowano — jak byśmy to dzisiaj powiedzieli — przewodnik: *Mirabilia Urbis Romae*. Szczególny cel mają współcześni pielgrzymi Polscy. Jest nim grób św. Jana Pawła II, pierwszego z rodu Polaków następcy św. Piotra. Przy okazji zajeżdżają też na cmentarz żołnierzy polskich pod Monte Casino.

Wśród europejczyków jedną z najpopularniejszych już od IX w. jest pielgrzymka do Santiago de Compostela, do grobu św. Jakuba[7]. Dzisiaj — podobnie jak w średniowieczu — jest jedną z najlepiej opracowanych organizacyjnie. Jej przebieg wyznaczają średniowieczne kościoły św. Jakuba, a oznaczenia muszelkami znajdujemy na jej wszystkich trasach. Aplikacje internetowe umożliwiają zaplanowanie pielgrzymowania. Do Santiago de Compostela wędrują nie tylko osoby religijne[8]. Rocznie jest 300 tys. pielgrzymów. Polacy stanowią ok. 1,5%. W 1987 r. Rada Europy uznała pielgrzymkę za pierwszą European Cultural Route, a w 1993 r. UNESCO zaliczyło do World Heritage Sites.

W Polsce niezmiennie od pokoleń najpopularniejsze są piesze pielgrzymki do „Panny świętej, co Jasnej broni Częstochowy". Po drodze pielgrzymi spotykają się z tradycyjną gościnnością i życzliwością.

4 Wiara, nadzieja, miłość

Los wędrowca wpisany jest w naturę człowieka. Homo viator, człowiek w drodze — jak go określa Gabriel Marcel — wędruje, bo takie jest zrządzenie Boże: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który

ci ukażę" (Rdz 12:1).

Człowiekowi, istocie wolnej, taki lub inny powód nie wystarcza dla podjęcia decyzji, w szczególności o migracji. Człowiek, aby podjąć działanie musi wierzyć, że to działanie ma sens, że istnieje cel tego działania. W *Liście do Hebrajczyków* znajdujemy nauczanie św. Pawła o wierze. Zacytujmy tylko pierwsze zdanie: „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy" (Hbr 11:1). O Mojżeszu — co wprost wiąże się z migracją — zaś czytamy: „Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; wytrwał, jakby [na oczy] widział Niewidzialnego" (Hbr 11:27).

Człowiek, aby podjąć działanie musi mieć nadzieję, że to działanie doprowadzi do celu, w którego istnienie musi wierzyć. Nadzieja jest mocnym i pewnym oczekiwaniem czegoś dobrego, przyszłej nagrody, sukcesu. Nadzieja umożliwia zachowanie pozytywnej postawy wobec nawet największych trudności. Dzięki niej łatwiej o poczucie szczęścia. Polepsza jakość życia. Ma znaczenie dla zdrowia nie tylko psychicznego. Nadzieja daje nam odwagę życia.

Nauka bada powody działania. Filozofia rozważa miejsca wiary i nadziei oraz ich istotę. Homo viator to ktoś, kto wierzy i ma nadzieję. O nadziei napisze Marcel (1944, s. 10), że:

> Je ne serais pas éloigné de croire que Vespérance est à l'âme ce que la respiration est à l'organisme vivant, là où l'espérance fait défaut, l'âme se dessèche et s'exténue.

nie byłbym daleki od przekonania, że nadzieja dla duszy jest tym, czym dla żywego organizmu jest oddychanie; tam gdzie brakuje nadziei, dusza usycha i więdnie.

Nadzieja nie istnieje bez wiary: „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają" (Hbr 11:6).

Obrazem migracji w jej wymiarze metafizycznym są dzieje potomków Abrahama. Biblijna opowieść o ich losach ukazuje różne, zwykle tragiczne etapy migrowania po krainach Bliskiego Wschodu. Mojżesz wyprowadza lud Izraela z niewoli egipskiej. Izraelici przez czterdzieści lat migrują przez pustynię do Ziemi Obiecanej, ziemi obiecanej Abrahamowi i jego potomkom. Pokonanie trudów drogi niejednokrotnie zniechęca do dalszej wędrówki. Dochodzi do szemrania przeciw Bogu (Wj 16:8), zwątpienia i sprzeniewierzenia się Mu. Sama wiara i nadzieja nie wystarczają. To za mało. Człowiek sam

nie podoła trudom wędrowania. Wymaga wsparcia. To miłość Boga do ludu wybranego przesądza o osiągnięciu celu. To miłość jest źródłem i oparciem nadziei. Powie św. Paweł w *Hymnie o miłości*: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość — te trzy: z nich zaś największa jest miłość (1 Kor 13)". Bóg tak ukochał lud wybrany, że kiedy tylko ten lud zwątpił, Bóg wspierał go Swoją mocą. Homo viator żyje trzema boskimi cnotami: wiarą, nadzieją i miłością.

Choć przejście przez pustynie trwa aż czterdzieści lat, biblijna migracja nie jest błądzeniem. Sam Bóg wskazuje drogę Izraelitom, kiedy podążają do Ziemi Obiecanej: „A Pan szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy" (Wj 13:21).

Człowiek w swoim postępowaniu kieruje się dobrem. Ono wyznacza kierunek jego drogi. Bywa, że jego postępowanie rodzi zło, ale nie dlatego, że nie chciał dobra, tylko dlatego, że wybrał dobro względne, a nie samo w sobie.

Migracja ludzi ma swój pierwotny początek i ostateczny koniec. Zaczyna się od wypędzenia z raju, a ostatecznie kończy się wraz z końcem świata: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma" (Ap 21:1).

Nie szukamy powrotu do tego, co było. Raj nie jest dla nas dostępny. Nie ma do niego powrotu. Droga naszego życia nie jest drogą powrotu do jakiegoś złotego wieku. Droga sprawiedliwych skończy się w niebie, z którego sami nie odejdą, ani nikt ich nie wypędzi. Zostali odkupieni ofiarą największą, śmiercią Jezusa, syna Bożego. Ci, którzy nie wybiorą Boga skażą się na wieczne potępienie: „zostaną wyrzuceni na zewnątrz — w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt 8:12). Dodajmy tu jednak, że — jak wyraża to Telihard de Charin: „Powiedziałeś mi, o Boże, abym wierzył w piekło. Jednak zabroniłeś mi myśleć [...] o jakimkolwiek człowieku jako przeklętym".

5 Idea postępu

Droga życia człowieka to nie jest droga wiecznych powrotów. Nasze wędrowanie nie jest ani w przeszłość ani po kole. Idziemy do przodu. Ta koncepcja jest źródłem idei postępu, która zdominowała cywilizację chrześcijańską.

W tezie, że idea postępu ma źródła biblijne jest pewien paradoks. Wszak według propagatorów postępu miał się on wyrazić odrzuceniem chrześcijaństwa. Postęp nie dokonał się jednak w kulturach, upatrujących szczęśliwości w powrocie do złotego wieku, ani w społeczeństwach, które głosiły ideę wiecz-

nych powrotów, z którego to koła jedynym wyjściem miałoby być pogrążenie się w swoisty niebyt, w nirwanę. Idea postępu nie zrodziła się w kulturach, które głosiły, że jedyne, co człowieka czeka po śmierci to niebyt. W koncepcji chrześcijańskiej człowiek zmierza do Boga, od Którego odszedł, o Którym czyta w *Apokalipsie*: „Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogący" (Ap 1:8).

Św. Augustyn (ser. xv de Verb. Apost.) (Quarles, 1859, Księga IV, s. 151) zalecał:

> Be always displeased at what thou art, if thou desirest to attain to what thou art not: for where thou hast pleased thyself, there thou abidest. But if thou fayest, I have enough, thou perishest: always add, always walk, always proceed; neither stand still, nor go back, nor deviate: he that standeth still proceedeth, that revolteth; he goeth better that creepeth in his way than he that runneth out of his way.

Zawsze bądź niezadowolony z tego, kim jesteś, jeśli chcesz osiągnąć to, kim nie jesteś: bo gdzie upodobałeś sobie, tam trwasz. Lecz jeśli akceptujesz, masz wystarczająco, zginiesz: zawsze dodawaj, zawsze idź, zawsze podążaj; ani nie stój spokojnie, ani nie idź do tyłu, nie zbaczaj: ci, którzy zatrzymali się nadal podążają, a nie którzy zawrócili; ten postępuje lepiej, kto pełza swoją drogą niż ten, kto wybiegł poza swoją drogę.

Idea postępu jest kluczowa dla osiągnięć Zachodu (Stark, 2014, s. 33). Ta idea w istocie znaczy, że historia człowieka i ludzkości jest linearna i skierowana w przyszłość. Nie dzieje się ani w wstecz, nie jest regresywna, ani nie jest cykliczna. Pisze Finley (1973, s. 147):

> We must remind ourselves time and again that the European experience since the late Middle Ages in technology, in the economy, and in the value systems that accompanied them, was unique in human history [. . .]. Technical progress, economic growth, productivity, even efficiency have not been significant goals since the beginning of time.
>
> Stale musimy sobie przypominać, że europejskie doświadczenie od późnego średniowiecza w technologii, w gospodarce i w towarzyszących im systemach wartości, były wyjątkowe w historii ludzkości [. . .]. Postęp techniczny, wzrost gospodarczy, produktywność, a nawet efektywność od zarania dziejów nie były znaczącymi celami.

Idea postępu i świata wolnego od wszelkiego zła zainspirowała różne koncepcje antropologiczne i społeczne. Na przykład marksizm głosi, że człowiek

żył szczęśliwie we wspólnocie pierwotnej. Jednak doszło do zawłaszczenia środków produkcji. Ten „grzech pierworodny” skutkował upadkiem ludzkości, aż dzięki cierpieniom klasy robotniczej i komunistom, jej przewodnią siłą, zbudowany będzie ustrój społeczny, komunizm, w którym już na zawsze ludzie będą żyć szczęśliwie. Neomarksizm dokonał przewartościowań. Komuniści rozwijali gospodarkę, ciesząc się „dymiącymi kominami”. Dzisiaj neomarksiści mają znaczący udział w radykalnym ekologizmie. Komunizm miał osiągnięcia w szerzeniu oświaty oraz zmian kulturowych. Współcześnie akcentuje się opresyjny wymiar oświaty. Wypłacane są rekompensaty za przymusowe kształcenie mniejszości, np. w 2022 r. w Danii każdemu z sześciorga z pozostałych przy życiu dwudziestu dwóch Inuitów, których w 1950 r. wzięto do szkół wypłacono po 38,000 $, a Mette Frederiksen, premier rządu duńskiego, wysłała im pisemne przeprosiny[9]. Akcentuje się też opresyjny wymiar kultury i inspiruje ruch *cancel culture*.

Idea postępu prowadzi do uznania szczególnej roli czasu. Życie jest ciągłym ruchem, ludzie uważają czas za zmarnowany lub stracony, chyba że coś robią. Ludzi kontroluje niewidzialna ręka czasu, a ich indywidualność i wolność stają się złudzeniem.

Mędrzec kapitalizmu Beniamin Franklin uczy:

- Dost thou love life? Then do not squander time, for that is the stuff life is made of. — Czy kochasz życie? Zatem nie marnuj czasu, ponieważ jest tworzywem, z którego uczynione jest życie.

- Without continual growth and progress, such words as improvement, achievement, and success have no meaning — Bez stałego wzrostu i postępu, takie słowa jak ulepszenie, osiągnięcie i sukces nie mają sensu.

- When you’re finished changing, you’re finished. — Kiedy skończysz się zmieniać, skończysz się.

Skrajne rozumienie miejsca postępu w życiu prowadzi do chronokracji, rządów czasu. Typowych Amerykanów charakteryzuje zorientowanie na przyszłość i wiara, że się ją kontroluje.

Idea początku i końca świata nie jest niezgodna z tym, co wiedzą dziś fizycy. Sformułowana przez Georges-Henri Lemaître koncepcja Wielkiego Wybuchu wzbudziła nieufność uczonych, potęgowaną przez to, że Lemaître był katolickim duchownym. Podstawowa jego praca z 1927 r. została zignorowana. Teoria Wielkiego Wybuchu mówi o powstaniu świata z nicości — fizycy

obliczają wiek wszechświata na $13{,}799 \pm 0{,}021$ mld lat. Ten świat, w którym żyjemy przestanie istnieć. To, kiedy to się stanie też jest obliczane. Wcześniej niż koniec świata nastąpi koniec układu słonecznego. Szacuje się, że będzie to za 5,5 mld lat. Wcześniej może wydarzyć się jakaś katastrofa kosmiczna, np. uderzenie o ziemię asteroidy lub komety, czego skutkiem będzie zniszczenie życia na ziemi. Jakkolwiek by spekulować koniec świata jest prawem przyrody.

Owszem można i faktycznie rozważa się, że podobnie jak świat powstał z nicości tak i z nicości się odrodzi. Taki świat nie miałby ani bezwzględnego początku, ani bezwzględnego końca. Jedynie poszczególne wiecznie powracające cykle miałyby swój początek i koniec.

Energia grawitacyjna ma przeciwny znak niż wszystkie inne rodzaje energii. Jeśli więc energia grawitacyjna całości kosmosu dokładnie równoważy energię związaną z masami ciał kosmicznych i innymi rodzajami energii, to łączna wartość energii wszechświata jest zerowa. Przed stworzeniem i po stworzeniu bilans energii jest zerowy. Wszechświat może kreować się z nicości. Pierwszym, kto rozważał tę możliwość był Edward Tryon z City University w Nowym Yorku, który pytał: „Is the Universe a Vacuum Fluctuation?" (1973). Stephen Hawking i Leonard Mlodinow w *The Grand Design* objaśniają powstanie świata bez hipotezy Boga. Piszą (2010, s. 180):

> Because there is a law such as gravity, the universe can and will create itself from nothing. Spontaneous creation is the reason there is something rather than nothing, why the universe exists, why we exist. It is not necessary to invoke God to light the blue touch paper and set the universe going.
>
> Ponieważ jest prawo takie, jak grawitacja, wszechświat może i będzie tworzyć sam siebie z niczego. Spontaniczna kreacja jest racją tego, że jest raczej coś niż nic, dlaczego istnieje wszechświat, dlaczego my istniejemy. Nie jest konieczne przywoływanie Boga, aby zapalić lont i poruszyć wszechświat.

6 Migracja naturalną koniecznością

Navigare necesse est, vivere non necesse[10].

Migracja jest immanentna naturze świata doczesnego. Szczególne miejsce zajmuje w życiu zwierząt, w tym człowieka jako istoty cielesnej. Zwierzęta

migrują zwykle kierując się instynktem ukształtowanym przez doświadczenia swojego gatunku. Polskie bociany odlatują do ciepłych krajów. Węgorze europejskie i amerykańskie na tarło migrują na Morze Sargassowe. W Afryce Wschodniej ma miejsce jedna z największych i najdłuższych migracji zwierząt na świecie. Uchodzi za jeden z siedmiu cudów afrykańskiej przyrody.

Migracja wiąże się z zagrożeniem i niebezpieczeństwem. Dramatyczne sceny Wielkiej Migracji Serengeti odgrywają się nad rzekami Mara w Kenii i Grumeti w Tanzanii: w trakcie przekraczania tych rzek przez ogromne stada „ucztują" krokodyle, wykorzystujące nieuwagę i słabość swoich ofiar. Jest to jeden ze sposobów selekcji naturalnej, jakie „wybrała" natura.

Naturalna migracja ma też aspekt związany z prokreacją. Cały świat ożywiony, wszystkie żywe istoty realizują nakaz: „Bądźcie płodne i mnóżcie się, abyście zapełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi (Rdz 1:22)". Podobnie Bóg nakazuje ludziom: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi (Rdz 1:28)".

W świecie ożywionym prokreacja wymaga współudziału — pomijając ewentualne osobliwości — składnika żeńskiego i męskiego. Dla rozważań nad migracją relewantne jest to, że składniki te nie powinny być ze sobą spokrewnione. W odniesieniu do człowieka w *Bibli* czytamy: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem (Rdz 2:24)".

W świecie roślin „mieszanie" genów jest dziełem wiatru, owadów, ptaków lub innych zjawisk naturalnych. W świecie zwierząt instynkt pcha je do migracji. W uprawie i hodowli są to działania rolników.

Ignorowanie zasady mieszania genów natura „karze" różnego rodzaju defektami potomstwa. Edward Westermarck w *The History of Human Marriage* (1921) zastosował darwinowską teorię ewolucji i głosił, że unikanie związków krewniaczych pojawiło się jako instynkt zapobiegający powodowanym przez nie szkodom genetycznym.

Gatunkowe rośliny mają pożądane przez rolnika cechy, ale też okazują się mieć typowe wady. Jabłka od sadownika cieszą konsumenta smakiem i wyglądem. Jabłonie, na których rosną wymagają jednak wyspecjalizowanej i starannej pielęgnacji.

Dla uzyskania pożądanych cech hodowca zwierząt rasowych poddaje rozpłodowi zwierzęta, które mają odpowiednie cechy. Hodowla wsobna prowadzi do ich utrwalenia, ale i pojawiają się typowe defekty, np. owczarki niemiec-

kie są podatne na dysplazję stawu biodrowego. Hodowla wsobna jest wbrew naturze. W stanie naturalnym rozród wsobny pojawia się, kiedy zwierzętom istotnie ogranicza się teren ich bytowania, co np. dotyczy wilków w Skandynawi (Viluma et al., 2022).

Podobnie jest z człowiekiem[11]. Bywa, że otwarcie się na innych napotyka na barierę kulturową. Dla Żydów aszkenazyjskich typowe są niektóre schorzenia. Wzrost ilości ich populacji dokonywał się wewnątrz początkowo nielicznej grupy[12]. Bardziej dramatyczna jest sytuacja Samarytan, którzy zaczęli otwierać się na innych, ale pod warunkiem, że ci inni przejmą ich wartości kulturowe. W wypadku rodów królewskich chodziło — mówiąc po prostu — o zachowanie władzy w rodzinie[13]. W krajach Bliskiego Wschodu, zachodniej Azji i w północnej Afryce, około jednej piątej światowej populacji, zwyczajowo małżeństwa zawiera się między krewnymi, co ma istotne skutki dla zdrowia fizycznego, psychicznego i sprawności intelektualnej potomstwa (Hamamy, 2012). Islam, w odróżnieniu od judaizmu i chrześcijaństwa, sankcjonuje praktykę małżeństw krewniaczych.

Chrześcijaństwo przejęło starotestamentowe zakazy: „Nikt z was nie będzie się zbliżał do ciała swojego krewnego, aby odsłonić jego nagość" (Kpł 18:6). Św. Augustyn mówił o naturalnej awersji do kazirodztwa. Św. Tomasz z Akwinu zauważał trudności rozwojowe dzieci ze związków kazirodczych i stwierdzał, że małżeństwa bliskich krewnych są zagrożone destrukcją. Cywilne prawo rzymskie zakazywało małżeństw do czwartego stopnia pokrewieństwa.

Kościół, kierując się teologią małżeństwa, co zalecał już św. Augustyn (1998, s. 665) w IX wieku podwyższył do siedmiu stopień pokrewieństwa wykluczającego małżeństwo, a na dodatek zmienił też sposób jego obliczania tak, że bardziej obniżał poziom pokrewieństwa. Te i inne regulacje w zakresie zasad zawierania małżeństw stały się powodem wielu zmian społecznych, prowadząc Europę na ścieżkę rozwoju gospodarczego i instytucjonalnego (Schulz, 2016).

W Polsce, mówiąc trochę anegdotycznie, wśród wiejskich kawalerów panuje opinia, że w ich wsiach nie ma ładnych panien, ale ma nie brakować ich w dalszych okolicach. W ten oto sposób instynkt sprzężony z obyczajem kultury chrześcijańskiej prowadzi do postępowania zgodnego z naturą.

Nauka może wyjaśnić, jak to się dzieje, że potomstwo osób spokrewnionych jest narażone na zaburzenia spowodowane genami recesywnymi. W nauce jednak na próżno szukać odpowiedzi, dlaczego jest takie prawo.

7 Migracja źródłem dobra

Bóg zesłał wiatr, człowiek musi podnieść żagiel[14].
św. Augustyn

Migracja jako wpisana w naturę jest dobra: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre" (Rdz 1:31). Tak jak cała natura migracja również została skażona grzechem pierworodnym.

Migranci wzbudzali obawy. Przecież można było zauważyć, że np. wraz z ich nadejściem pojawiały się nieznane dotąd choroby lub epidemie. Migranci mogli powodować szkody materialne, np. kradnąc dobytek. Te wszystkie usprawiedliwione obawy nie powinny być jednak powodem prześladowania migrantów jako migrantów. Wyraźne i wielokrotne wskazania w tej sprawie znajdujemy w *Bibli*: „Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej" (Wj 22:20). W polskiej kulturze jest szczególny zwyczaj, aby przy stole wigilijnym było dodatkowe miejsce dla wędrowca.

Europa rozwinęła się, przejmując to, co inni wynaleźli (Hall, 1956, s. 29):

> Again, it must be observed that few of the inventions mentioned above originated in the Latin West. The common principles of machine-construction were familiar to the later Hellenistic mechanicians: other discoveries, like the compass and gunpowder, were transmitted to Europe from the Far East through Islam. But it was Latin society which was transformed by them, not that of Eastern peoples: and it was the Latins who, as in the realm of ideas, alone fully realized and extended their possibilities. In the end it was the West that rediscovered the East, arriving in the ports and coasts of India and China with an admitted technical and scientific superiority.

> Ponownie należy zauważyć, że niewiele z wyżej wymienionych wynalazków pochodzi z łacińskiego Zachodu. Podstawowe zasady budowy maszyn były znane późnym hellenistycznym mechanikom: inne odkrycia, takie jak kompas i proch strzelniczy, zostały przekazane Europie z Dalekiego Wschodu poprzez islam. Ale to społeczeństwo łacińskie przekształciło je, a nie ludy Wschodu: i to właśnie łacinnicy, podobnie jak w dziedzinie idei, w pełni zrealizowali i poszerzyli swoje możliwości. Wreszcie to Zachód na nowo odkrył Wschód, przybywając do portów i wybrzeży Indii i Chin z uznaną przewagą techniczną i naukową.

Wśród wielu dóbr, które niesie migracja rozważmy tylko wiedzę. Wiedza jest dobrem większym niż materialne, bo ona je warunkuje. Państwa stwo-

rzone przez migrantów należą do najbogatszych: Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, Nowa Zelandia i inne. Państwa te również mają wielki wkład w wiedzę, a ich sukces gospodarczy jest paralelny z osiągnięciami naukowymi.

Wkład w rozwój krajów osiedlenia wnieśli polscy imigranci. Na angielskim statku *Mary and Margaret*, który pierwszego października 1608 r. przybył do Jamestown w Wirginii byli Polacy. Kapitan Smith, który zarządzał tą kolonią zaprosił ich, aby pomogli wytwarzać szkło. Założyli pierwszą w Ameryce fabrykę tego materiału. Z Supraśla — jak mi mówiono — sprowadzono cieszących się uznaniem w Anglii smolarzy. Zarówno szkło, jak i smoła były wywożone do Anglii jako pierwsze komercyjne wyroby[15]. Szacuje się, że Amerykanie z polskimi korzeniami są na szóstym miejscu w rankingu Amerykanów według pochodzenia.

Bóg jest pełnią prawdy i mądrości. Świat jest stworzony przez Boga: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo" (J 1:1–3). Świat jest wcielonym Słowem, jest księgą Boga. Napisze św. Augustyn (Sancti Aurelii Augustini, 1836, s. 110, Epistola LXIII, Quanta impudentia Donatistae persistant in suo schismate tot judiciis convicti):

> Certe non chartis veteribus, non archivis publicis, non gestis forensibus aut ecclesiasticis agamus. Major liber noster orbis terrarum est; in eo lego completum, quod in libro Dei lego promissum.

Z pewnością nie szukamy w zapiskach, ani w publicznych archiwach lub aktach sądowych bądź kościelnych. Naszą wielką księgą jest świat; w nim odczytujemy w pełni obietnicę, którą dał Bóg. Świat natury jest księgą wiedzy (Juurikkala, 2021).

Zalecenie poszukiwania wiedzy w świecie natury jest charakterystyczne dla chrześcijaństwa. Migrując poznajemy świat: podróże kształcą. W poszukiwaniu wiedzy nie powinniśmy ustawać, ani zadowalać się tym co wiemy. Zaleca św. Augustyn, aby uznać, że szukanie prawdy jest bardziej właściwe niż przyjęcie za znane tego, czego nie wiemy. Szukajmy zatem, jakbyśmy znaleźli, a tak znajdujmy, jakbyśmy szukali. Ponieważ „kiedy człowiek myśli, że skończył, to nawet nie rozpoczął". Wątpmy bez niewiary w to, w co jest przedmiotem wiary; uznawajmy bez lekceważenia to, co jest do rozumienia: mocne przekonanie musi być w tym, co pierwsze, poszukiwanie prawdy w tym, co drugie. Muzułmanie mają nakaz nabywania wiedzy. Jeden z hadisów głosi[16]:

> Poszukujcie wiedzy, nawet jeśli jest w Chinach.

Migracja wiąże się z otwarciem na innych. Nabywanie wiedzy, w szczególności wiedzy naukowej jest przedsięwzięciem społecznym. Ten społeczny charakter nauki można krótko wyrazić słowami Wernera Heisenberga, który w *Der Teil und das Ganze* (1969, s. 9) napisze: daß Wissenschaft im Gespräch entsteht, nauka powstaje w rozmowie.

Otwarcie na świat i otwarcie się na innych są warunkami *sine qua non* nabywania wiedzy. Współcześnie w zakresie nabywania wiedzy miejsce fizycznej migracji przejmuje migracja wirtualna. Okres pandemii nie był czasem braku kontaktów naukowych. Raczej odwrotnie. Słyszy się, że dzięki konferencjom on-line naukowcy uczestniczyli w większej ilości konferencji i poznali więcej niż kiedy kontaktowali się podróżując.

Czy bez otwartości na świat i dorobek innych możliwy jest rozwój nauki? Alok Kumar, fizyk z uniwersytetu stanowego w Nowym Yorku, z pochodzenia Hindus, pisze (Yaman, 2016):

> Major civilizations were never wholly self-created but depended on scientific and technological influences from other societies for their dynamism and growth. As a result, there have always been scientific exchanges among cultures, even during ancient periods.
>
> Główne cywilizacje nigdy nie były w pełni samokreatywne, a ich dynamizm i wzrost zależał od naukowych i technologicznych wpływów innych społeczeństw. W wyniku tego zawsze między kulturami miała miejsce wymiana naukowa, nawet w czasach starożytnych.

Starożytna Grecja jako kraj morskiego handlu miała kontakty z całym ówczesnym światem. To tu znajdujemy korzenie współczesnej nauki. Ateny w V w. p. n. e. były domem gościnnym dla mędrców i dla wszystkich poszukujących wiedzy z całego ówczesnego świata. Gościli ich politycy i osobistości życia publicznego. Udzielali mądrości i uczyli zarówno indywidualnie jak i zbiorowo — za wysoką opłatą, tych, których było na to stać, a za niższą mniej zamożnych (Voegelin, 2013, s. 450).

Rolę i miejsce migracji w rozwoju nauki zilustrujmy krótko dwoma przykładami: 1. rozpowszechnieniem systemu arabskiego zapisu liczb i algorytmu jako sposobu obliczania, oraz 2. powstaniem i rolą szkoły lwowsko-warszawskiej.

Współczesny system zapisu arytmetycznego jest dziełem Hindusów (Trzęsicki, 1987, 2020a). W średniowieczu system ten nazywano hinduskim, a nie jak dzisiaj arabskim. Fibonacci (Leonardo Bonacci, Leonardo z Pizy lub Leonardo

Bigollo Pisano) o nauce pobieranej u arabskiego nauczyciela na terenie obecnej Algierii pisał (Menninger, 1969, s. 425):

> Ubi ex mirabili magisterio in arte per novem figuris Indorum introductus.
>
> Gdzie przez wspaniałego nauczyciela zostałem wprowadzony w sztukę za pomocą dziewięciu cyfr hinduskich.

W jego *Liber Abaci* (1202, Cap. I) czytamy:

> Novem figure Indorum he sunt 9 8 7 6 5 4 3 2 1. Cum his itaque novem figuris, et cum hoc signo 0, quod arabic cephirum appellatur, scribitur quilibet numerus.
>
> Dziewięć cyfr hinduskich to 9 8 7 6 5 4 3 2 1. Z nimi i ze znakiem 0, który Arabowie nazywają *cipherum*[17], dowolna liczba może być napisana.

W rozwoju nauki znacząca jest rola ludzi interesu. Ujawniła się ona np. w przypadku przyswojenia i rozpowszechnienia arabskiego zapisu dziesiętnego (Jordan, 1905, s. 192). Ludzie nauki, z powodu ówczesnego paradygmatu matematyki, spekulatywnej arytmetyki nauczanej w ramach *quadrivium* — zainteresowani przedmiotami raczej niż operacjami matematycznymi a także powiązaniami kabalistycznymi — pozostawali przy systemie rzymskim, a ten nie inspirował zainteresowania operacjami. Nowy paradygmat matematyki formowały prace inżynierów takie, jak np. *L'Arithmetique* (1585) Simona Stevina i *An Arithmetical Warlike Treatise Named Stratioticos* (1590) Leonarda i Thomasa Diggesów. Przyzwyczajenia są przeszkodą, ale przejście na system dziesiętny wymagało też zmiany jednostek pieniężnych oraz jednostek wag i miar. Na przykład system monetarny Wielkiej Brytanii został zmieniony na dziesiętny dopiero w 1970 r.

Galileusza paradygmat filozofii naturalnej, fizyki, wiąże się ze zmianą paradygmatu matematyki. Mechanika Galileusza koncentruje się nie na „naturze" rzeczy, lecz na relacjach między nimi. Dla „dynamicznego" paradygmatu matematyki istotny wkład wniósł Kartezjusz. W jego układzie współrzędnych krzywe nie były statycznymi figurami, były wytworem dynamicznego ruchu punktu, którego współrzędne określało równanie. Figury były wyznaczone przez relacje między zmiennymi.

Arabom zawdzięczamy pojęcie algorytmu. Sama nazwa „algorytm" wywodzi się od nazwiska perskiego uczonego „Muhammad ibn Musa al-Chuwarizmi".

Z ideą algorytmu wiąże się informatyka i jej najbardziej zaawansowane narzędzie, jakim jest sztuczna inteligencja. Jako tego, kto pierwszy powziął ideę sztucznej inteligencji wskazuje się Ramona Lulla (1232/33?–1315/16?), jednego z największych prominentnych pisarzy, filozofów i naukowców (Bonner, 2007; Priani, 2017), Katalończyka z Majorki, którą w tamtych czasach — a są to czasy rekonkwisty, która zakończy się dopiero w 1492 r. — zamieszkiwały znaczne grupy Żydów, a przeważali muzułmanie (Trzęsicki, 2020b). Żył zatem *ex oriente lux*. *Doctor Illuminatus* bo taki przydomek zyskał po spotkaniu z Dunsem Szkotem w 1297 r. czerpał z wiedzy Żydów, przede wszystkim kabały, oraz z dorobku Arabów, m.in. na wzór *zairja*, ich przyrządu astrologicznego, zbudował *volvelle*, swoją „sztuczną inteligencję". Za jej pomocą dowodził prawd wiary chrześcijańskiej.

Hinduski system rachowania jest prawdopodobnie najbardziej owocną intelektualną innowacją ludzkości w ogóle (Barrow, 2000, s. 69). Ideą zera — co jest podstawowe dla systemu pozycyjnego — fascynuje się van der Waerden (1961):

> It is a stroke of genius, to make something out of nothing by giving it a name and inventing a symbol for it.
>
> Jest to przejaw geniuszu, aby uczynić coś z niczego i nadać mu nazwę i wymyślić jego symbol.

Przejęcie w XV w. przez Europejczyków arabskiej numeracji i jej rachunkowych ułatwień przez „pozycjonowanie liczb", ostatecznie uczyniło możliwymi Kolumba obliczenia nawigacyjne i Kopernika odkrycie uwarunkowań działania systemu słonecznego i jego planet. Ułatwione obliczenia polepszyły budowę statków i ich nawigację tak, że coraz większe statki ze Śródziemniomorza wyprawiały się na Północny i Południowy Atlantyk dookoła Afryki i osiągnęły Orient. Wraz z zakończeniem przez załogę Magellana zaplanowanego opłynięcia, została dowiedziona kulistość planety Ziemia, która przeważnie pokryta jest wodą. Walka o najwyższe panowanie ludzkich spraw przeszła przez Śródziemnomorze na światowe oceany (Fuller, 1982, s. 25–26).

Kontakty, dyskusje i wymiana myśli cechuje również naukę współczesną. Potrzebę dyskusji z innymi podkreśla wybitny informatyk Donald Knuth[18]:

> then I try to digest that knowledge into a form that is accessible to people who don't have time for such study. On the other hand, I need to communicate with thousands of people all over the world as I write my books. I also want to be responsive to the people who read

those books and have questions or comments. My goal is to do this communication efficiently.

> następnie próbuję streścić tę wiedzę do postaci dostępnej dla ludzi, którzy nie mają czasu na takie badania. Z drugiej strony, kiedy piszę książki mam potrzebę komunikowania się z tysiącami ludzi z całego świata. Chcę także być wrażliwym na ludzi, którzy czytają te książki i mają pytania lub komentarze. Moim celem jest skuteczne komunikowanie się.

Założycielem szkoły lwowsko-warszawskiej jest Kazimierz Twardowski. Studiował u Brentano w Wiedniu. Każdy z przedstawicieli szkoły miał bogaty życiorys, np. Stanisław Leśniewski zaczynał studia w Irkucku. Uczestniczył w wykładach Hansa Corneliusa na Uniwersytecie Maksymiliana w Monachium. Był słuchaczem wykładów wybitnego matematyka Wacława Sierpińskiego we Lwowie. Jedni byli związani z filozofią, inni z matematyką. Napisze Woleński (1985):

> Warszawska szkoła logiczna składała się z osób bardzo różnych. Byli w niej prominenci życia publicznego i akademickiego (Łukasiewicz), skromni nauczyciele gimnazjalni (Wajsberg), zamożni (Lindenbaum) i raczej biedni, jak Tarski, [...]. Byli konserwatyści (Łukasiewicz, Sobociński) i komunizujący Lindenbaum, osoby pochodzenia żydowskiego i antysemici, głęboko wierzący i ateiści. [...] W żadnej mierze nie było to grono idealnych uczonych, nie widzących niczego poza intelektualistycznie pojmowaną logiką, ale zespół ludzi o nader zróżnicowanych charakterach, postawach i poglądach. A jednak stanowili kolektyw naukowy pracujący w atmosferze wzajemnego koleżeństwa i szacunku.

Ta różnorodność nie była destrukcyjna, była płodna. To, co ich łączyło to idea nauki, idea racjonalności intelektualnej. Powie Alfred Tarski, ten — jak piszą Fefermanowie (2004) — kto zdefiniował prawdę, że: religia (ideologia — jak sugeruje, aby rozumieć to Jan Woleński) dzieli ludzi, logika ich łączy (Woleński, 2019).

Szkoła lwowsko-warszawska była ewenementem w historii polskiej nauki. Nie jest znany inny przypadek, aby uczono się języka polskiego, aby poznać dokonania Polaków. Wspomina Bocheński:

> To była szkoła znakomita, sławna w całym świecie. W Monasterze Westfalskim były kursy języka polskiego, na których logicy uczyli się

> naszego języka, aby móc czytać polskich logików w oryginale. Do Warszawy ciągnęli logicy z najróżniejszych krajów. [. . .] Warszawa była naprawdę rodzajem logicznego Eldorado, pełnego twórczych logików.

Podobną opinię wystawili wybitni logicy z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Abraham Fraenkel i Yehoshuah Bar-Hillel (1958) piszą:

> There is probably no country which has contributed, relative to the size of its population, so much to mathematical logic and set theory as Poland.

> Prawdopodobnie nie ma żadnego kraju, który wniósłby, relatywnie do liczby ludności, tak wiele do logiki matematycznej i teorii zbiorów co Polska.

Ten sukces polskiej logiki trwa. W latach 1996–2014 według *SCImago Journal and Country Rank*[19] w dyscyplinie *Logic* w obszarze *Mathematics* publikacje polskie zajmują 10 pozycję ze względu na liczbę cytowań, co nie ma miejsca w przypadku żadnej innej dyscypliny w obszarze *Mathematics*. W ogóle, żadna inna dyscyplina polskiej nauki nie może poszczycić się takim miejscem.

8 Zakończenie

Przedmiotem rozważań uczyniłem zagadnienia, które same wprost nie narzucają się, kiedy zastanawiamy się nad migracją. Jednak, kiedy chcemy pojąć migrację i jej miejsce w życiu człowieka i w dziejach ludzkości, nie możemy nie zauważyć istotności migracji jako wpisanej w los człowieka. Migracja jest konstytutywna dla bycia człowiekiem. Człowiek z natury jest migrantem. Wskazałem i omówiłem — na tyle, na ile to możliwe w tej wielkości tekście — wymiary migracji: metafizyczny, biologiczny i społeczny.

Przypisy

[1]W liście jest adnotacja Galileusza przypisująca ten epigram kardynałowi Cesare Baronio.

[2]`https://www.polskienazwiska.pl/n/OLENDER` [04.03.2022]

[3]`https://jzi.org.pl/en/2020/02/26/rys-historyczny-miejscowosci-male-raczki/` [20.06.2022]

[4]https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Residence_permits_statistics [22.02.2022]

[5]https://wbdata.pl/nazwiska-na-mapie-polski/ [04.03.2022]

[6]Biedacy, skąd nas pędzi, dokąd pędzimy!

[7]https://oficinadelperegrino.com/en/pilgrimage/introduction/

[8]Udostępniona jest statystyka https://oficinadelperegrino.com/en/statistics/.

[9]https://www.bbc.com/news/world-europe-60646898 [10.03.2022]

[10]Zob. (Jackson, 2006)

[11]https://www.bbcearth.com/news/what-are-the-effects-of-inbreeding [20.02.2022]

[12]https://www.cedars-sinai.org/blog/ashkenazi-jews-and-crohns-whats-the-connection.html [22.02.2022]

[13]Inbreeding Among Royals: 14 Monarchs Who Experienced the Side Effects of Incest https://www.sciencetimes.com/articles/24610/20200107/inbreeding-among-royals-14-monarchs-who-experienced-the-side-effects-of-incest.htm [20.02.2022]

[14]„God provides the wind, Man must raise the sail" jest zawołaniem Najczcigodniejszego Georges'a Ebel'a, B.O.S.A., przeora Bizantyńskiego Zakonu Świętego Augustyna, https://www.thebyzantineaugustiniansfathers.org/. Z wiatrem kojarzymy Ducha świętego. W *Ewangelii* św. Jana czytamy: „Wiatr wieje tam, gdzie chce. I szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża." Jan Kochanowski w *Trenie XI* napisze: „Kędy jego duch więnie, żaden nie ulęże".

[15]http://polishamericancenter.org/FirstSettlers.html [20.22.2022]

[16]https://www.al-islam.org/message-thaqalayn/vol11-no-3-autumn-2010/duty-acquiring-knowledge-ayatullah-murtadha-mutahhari/duty [27.05.2020]

[17]Jest to pierwsze znane użycie tego słowa.

[18]https://www-cs-faculty.stanford.edu/~knuth/email.html [15.03.2019]

[19]https://www.scimagojr.com/ [08.04.2019]

Literatura

Anselmus Cantuariensis. (2021). *Proslogion* (W. L. Carey, Ed.). http://www.thelatinlibrary.com/. http://www.thelatinlibrary.com/anselmproslogion.html.

Augustine of Hippo. (1998). *The city of God against the pagans* (R. W. Dyson, Ed.). Cambridge: Cambridge University Press. doi: 10.1017/CBO9780511802300

Barrow, J. D. (2000). *The book of nothing. Vacuumus, voids and the latest ideas about the origin of the universe.* London: Vintage Books. https://archive.org/details/indextocriticism00glor.

Bonner, A. (2007). *The art and logic of Ramon Llull: A user's guide* (Vol. XCV). Leiden, Boston: Brill Academic Pub. http://uberty.org/wp-content/uploads/2015/12/Anthony

_Bonner_The_art_and_logic_of_Ramon_Llull.pdf. (Begründet von Josef Koch. Weitergeführt von Paul Wilpert, Albert Zimmermann und Jan A. Aertsen. Herausgegeben von Andreas Speer in Zusammenarbeit mit Tzotcho Boiadjiev, Kent Emery, Jr. und Wouter Goris)

Digges, L. (1579). *An arithmetical warlike treatise, named stratioticos*. London: Henrie Bynneman.

Digges, L., & Digges, T. (1590). *An arithmetical warlike treatise named stratioticos* (see (Digges, 1579) ed.). London: Richard Field.

Feferman, A. B., & Feferman, S. (2004). *Alfred Tarski: Life and logic*. Cambridge University Press. (Polskie tłumaczenie (Feferman & Feferman, 2009))

Feferman, A. B., & Feferman, S. (2009). *Alfred Tarski: Życie i logika*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. (Tłumaczenie (Feferman & Feferman, 2004) przez Joannę Golińską-Pilarek i Mariana Srebrnego)

Fibonacci: Pisanus, Leonardus. (1202). *Liber abbaci*. https://la.wikisource.org/wiki/Liber_abbaci.

Finley, M. I. (1973). *The ancient economy*. Berkeley and Los Angeles: Univeristy of California Press. https://archive.org/details/bub_gb_oMmyO465s9oC.

Fraenkel, A., & Bar-Hillel, Y. (1958). *Foundations of set theory*. North-Holland Publishing Company.

Fuller, R. B. (1982). *Critical path*. San Francisco, CA: Estate of R. Buckminster Fuller. (Contributor: Kiyoshi Kuromiya)

Galileo Galilei. (1968). Lettera a Cristina di Lorena, granduchessa di Toscana. In *Opere* (Edizione Nazionale a cura di Antonio Favaro ed., Vol. V, pp. 309–348). Firenze: Giunti-Barbera. https://disf.org/galileo-lettera-a-madama-cristina-di-lorena. (tłum. angielskie: https://inters.org/Galilei-Madame-Christina-Lorraine)

Hall, A. R. (1956). *The scientific revolution, 1500–1800: The formation of the modern scientific attitude*. Boston: Beacon Press. https://archive.org/details/scientificrevolu00hall.

Hamamy, H. (2012, July). Consanguineous marriages. Preconception consultation in primary health care settings. *Journal of Community Genetics*, *3*(3), 185–192. https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3419292/. doi: 10.1007/s12687-011-0072-y

Hawking, S., & Mlodinow, L. (2010). *The Grand Design*. New York: Bantam Books.

Heisenberg, W. (1969). *Der Teil und das Ganze: Gespräche im Umkreis der Atomphysik.* München: R. Piper & Co. Verlag. http://www2.hu-berlin.de/sachbuchforschung/CONTENT/SBDB/pix/PDF/Heisenberg-Teil-Inhalt.pdf.

Jackson, T. N. (2006). Navigare necesse est, vivere non necesse. *Arkiv för Nordisk Filologi*, *121*, 79–100. https://www.academia.edu/69656289/Navigare_necesse_est_vivere_non_necesse_To_sail_the_seas_is_a_necessity_to_live_is_not.

Jordan, L. (1905). Materialien zur Geschichte der arabischen Zahlzeichen in Frankreich. *Archive für Kulturgeschichte*, *3*(2), 155–195. https://archive.org/details/materialenzurges00jord/mode/2up.

Juurikkala, O. (2021). The two books of God: The metaphor of the book of nature in Augustine. *Augustinianum*, *61*(2), 479–498. https://www.academia.edu/70323813/The_Two_Books_of_God_The_Metaphor_of_the_Book_of_Nature_in_Augustine.

Marcel, G. (1944). *Homo viator: Prolégomènes à une métaphysique de l'espérance.* Aubier: Éditions Montaigne. https://archive.org/details/homoviator0000unse.

Menninger, K. (1934). *Zahlwort und Ziffer: Aus der Kulturgeschichte unserer Zahlsprache, unserer Zahlschrift und des Rechenbrettes.* Breslau: Ferdinand Hirt.

Menninger, K. (1958). *Zahlwort und Ziffer: Eine Kulturgeschichte der Zahl* (2nd ed., Vols. 1–2). Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht. (First edition: (Menninger, 1934))

Menninger, K. (1969). *Number words and number symbols: A cultural history of numbers.* Cambridge, MA: M.I.T. Press. (Translation of (Menninger, 1958))

Priani, E. (2017). Ramon llull. In E. N. Zalta (Ed.), *The Stanford encyclopedia of philosophy* (Spring 2017 ed.). Metaphysics Research Lab, Stanford University. https://plato.stanford.edu/archives/spr2017/entries/llull/.

Quarles, F. (1859). *Emblems, divine and moral.* London: W. Tegg and Company. https://books.google.pl/books?id=EpJrG1qvxM4C. (with A sketch of the Life and Times of the Author)

S. Aurelii Augustine. (2021). *Contra felicem manichaeum libri duo* (Vol. PL 42). https://www.augustinus.it/latino/contro_felice/index2.htm.

Sancti Aurelii Augustini. (1836). *Opera omnia* (Vol. To-

mus Tertius). Venetiis: Typis Josephi Antonelli. https://books.google.pl/books?id=QQxYAAAAcAAJ.

Schulz, J. F. (2016, November). *The churches' bans on consanguineous marriages, kin-networks and democracy* (CeDEx Discussion Paper Series No. 2016-16). The University of Nottingham. https://www.nottingham.ac.uk/cedex/documents/papers/cedex-discussion-paper-2016-16.pdf.

Stark, R. (2014). *How the west won: The neglected story of the triumph of modernity.* Wilmington, DE: ISI Books. https://archive.org/details/rodney-stark-how-the-west-won.

Stevin, S. (1585). *L'Arithmetique.* Leyde: De l'Imprimerie de Christophle Plantin. https://books.google.pl/books?id=1dU5AAAAcAAJ&printsec=frontcover&source=gbs_ge_summary_r&cad=0#v=onepage&q&f=false.

Tryon, E. P. (1973). Is the universe a vacuum fluctuation? *Nature*, *246*, 396–397. doi: 10.1038/246396a0

Trzęsicki, K. (1987). Rola pojęcia niebytu w twórczości matematycznej. *Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych*, *2*, 75–85. (Czarnawska, M. and Kopania, J. (red.))

Trzęsicki, K. (2020a). Idea of artificial intelligence. *Studia Humana*, *9*(3/4), 37–65.

Trzęsicki, K. (2020b). Idea sztucznej inteligencji. *Filozofia i Nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne*, *8*, 69–96. (Zeszyt monotematyczny pod redakcją Małgorzaty Czarnockiej i Mariusza Mazurka)

Viluma, A., Flagstad, y., Åkesson, M., Wikenros, C., Sand, H., Wabakken, P., & Ellegren, H. (2022). Whole-genome resequencing of temporally stratified samples reveals substantial loss of haplotype diversity in the highly inbred Scandinavian wolf population. *Genome Research.* https://genome.cshlp.org/content/early/2022/01/17/gr.276070.121.long. doi: 10.1101/gr.276070.121

Voegelin, E. (2013). *Świat polis.* Warszawa: Teologia Polityczna. (przekład: Czarnecki, Michał J.)

Waerden, B. L. Van der. (1961). *Science awakening.* New York: Oxford University Press. (English translation by Arnold Dresden, with additions of the author.)

Westermarck, E. (1921). *The history of human marriage* (Fifth edition rewritten ed.). London: MacMillan and Co., Limited. https://archive.org/details/in.ernet.dli.2015.200391/.

Woleński, J. (1985). *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska.* Warszawa: PWN.

Woleński, J. (2019). Lvov-Warsaw school. In E. N. Zalta (Ed.), *The Stanford encyclopedia of philosophy* (Winter 2019 ed.). Metaphysics Research Lab, Stanford University. https://plato.stanford.edu/archives/win2019/entries/lvov-warsaw/.

Yaman, F. (2016, July-August). A history of science in world cultures — interview with Alok Kumar. *The Fountain*(112). https://fountainmagazine.com/2016/issue-112-july-august-2016/a-history-of-science-in-world-cultures-interview-with-alok-kumar.